

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczepny Język ojcowi to prawo Boga a człowieka obowiązkiem.

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza (rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitungs-Preisliste Nr. 36).

## Zapisujcie

## KATOLIKA.

Dzisiejszy numer „Katolika” jest ostatnim w drugim ćwierćroczu; dla tego czempredziej trzeba odnowić przedpłatę na trzecie ćwierćroczne.

Rzadko kiedy zapewne była gazeta każdemu tak potrzebna, jak obecnie. Czasy są bardzo ważne; chodzi o dobro i prawa ludu i o kieszeń ludu; chodzi o wielkie rzeczy.

Każdy powinien dobrze rozumieć położenie; powinien wiedzieć, co czynić, czego się trzymać, aby w tych czasach zamieszania nie zbłądził z prawej drogi.

Kto sobie zapisze „Katolika”, ten będzie miał dobrego przewodnika i doradcę we wszelkich sprawach, bo „Katolik” idzie drogą sprawiedliwą i chrześcijańską we wszystkim.

Ciężkie czasy przechodzi „Katolik” z ludem; musimy walczyć, musimy cierpieć prześladowanie za obrotę ludu. Lecz „Katolik” ze swojej prawej i słusznej drogi nie zejdzie, prześladowców się nie uleknie, w zasadach swoich zachwiać się nie da i będzie, jak był dotąd, gazetą katolicką i polską, która z ludem idzie, ludu broni, z ludem cierpi i z ludem zwycięża.

Z wyborów mamy naukę, że lud zwycięży w każdej sprawie, skoro się będzie trzymał za ręce zgodnie i w miłości. Niech się lud we wszystkich sprawach mocno kupy trzyma, niech pozostanie stałym w dobrych przedsięwzięciach, a wtedy dobre skutki z tego wynikną.

## „KATOLIKA”

niech się lud trzyma i nie pozwoli wbić klina między siebie a „Katolika”. Niektórzy pragnęliby taki klin wbić, aby osłabić wpływ „Katolika”. Lecz niech lud będzie poorny i stojąc przy „Katoliku” siły swojej osłabić nie da. Skoro lud się rozdzieli, będzie słaby, łatwo go będzie można pokonać. Dla tego niech lud broni siebie przez to, że „Katolikowi” wiernym pozostanie. Bóg z nami, bo przy nas sprawa sprawiedliwa.

Dotychczasowych Abonentów naszych prosimy, aby przedpłatę na III ćwierćroczną zaraz odnowili, a także innych, którzy dotąd polskiej gazety nie czytali, namówili do „Katolika”. Niech więc zachęcają krewnych, przyjaciół, sąsiadów, znajomych do zapisania „Katolika”.

„Katolik”, wychodzący 3 razy tygodniowo, kosztuje na ćwierć roku 1 m.

„Katolik” z „Pracą” kosztuje 1 mk. 25 fen. na ćwierć roku.

Zarazem polecamy „Światło” pismo z obrazkami, miłe i pouczające. Przedpłata na ćwierć roku „Światła” wynosi 1 m.

**Zapisujcie „Katolika.”**

## Opatrność Boska czuwa!

Powieść hiszpańska z dawnych czasów.

(Dokończenie).

Ojciec Serafin nie odpowiadał; z natężoną uwagą przypatrując się panu młodemu, nie widział nikogo innego jak Rodryga i nie słyszał, co się w około niego działo i co do niego mówiono.

— Bóg dobrotliwy — ciągnął Ferdynand dalej, — sprowadził was do nas w najwłaściwszą godzinę. Gość w dom, Bóg w dom, a was chętniej jeszcze widzę u siebie niż kogobądź innego, bo wiem, ile wam zawdzięczam.

— W najwłaściwszą godzinę, mówicie? — odpowiedział wreszcie Ojciec Serafin poważnie. — Sędzio wieczny, jakże Ci dziękuję z głębi serca, do końca mego życia nie przestanę chwalić Twej dobroci i Twej potęgi!

— Dziś dzień ślubu mego syna, — dodał Ferdynand.

## Z wyborów.

— Od jednego z czcigodnych księży naszych odebraliśmy następujące pismo:

## Jeszcze słowo ku zgodzie!

Poglądy i uwagi nad wyborami, umieszczone w numerze 71 „Katolika”, a zwłaszcza odezwa, zapraszająca Przewiel. duchowieństwo, aby się ściślej skłoniło z ludem szlaskim, takowy do siebie po ojcowsku przyciągnęło, z nim w myślach i uczuciach zrównało, uważałam za bardzo trafne i będące na czasie. To zdanie dzieli ze mną wielu innych duchownych, z którymi miałem sposobność rozmawiać o obecnym położeniu politycznym na Szlasku, a mam sobie za obowiązek wypowiedzieć to otwarcie, aby nie myśłano, że „Katolik” względnie nasze gazety polskie mają tylko samych przeciwników w pomiędzy duchowieństwem. A i ci przestali by nimi być, gdyby się zechcieli bezstronnie i rozważnie nad tym sporem zastanowić, przekonawszy się, że ich a ludu i gazet nie dzieli zasady, ale tylko chwilowa różnica zdań, zapatrywań, jak to podczas wyborów powszechnych nie bywa. Wszakże hasło i zasady „Katolika” i całej ludności górnośląskiej są te same, co partii centrum: za prawdę, wolność i prawo, — co my uzupełniamy szczegółowo: za wiarę katolicką i ojczysty język polski! Czy „Katolik” nie podał w wspomnianym artykule otwarcie ręki do zgody i zaprosił uprzejmie do wspólnego postępowania? Niestety, drażliwość niektórych księży stała się już tak wielką, można powiedzieć nerwową, że się nawet owymi słowami obrażonymi uczuli, jak to jeden z nich podając krótki ustęp z artykułu „Katolika”, w num. 279 „Schl. V.-Ztg.” z oburzeniem pisał. A to nieszczerne pismo, miało łagodzić, ku zgodzie nakłaniać i rozgoryczeniu zapobiegać, przeciwnie rozjątrza jeszcze usposobienie osób i sporną sprawę, zaprawiając takie wynurzenia niezadowolonych jadłem własnego rozdrażnienia. Ta nieszczerza gazeta sieje bez ustanku niezgodę pomiędzy ludem a duchowieństwem na Górnym Szlasku, ona to utwierdza księży w ich przeciwieństwie do ludu i jego życzeń, ona to zwała całą winę waśni na pisma polskie i lud polski, dla którego skarg i życzeń nie ma najmniejszego uwzględnienia, ona bałamuci opinią publiczną i przedstawia stosunki tutejsze w zupełnie fałszywym świetle.

Chodzi tu głównie o wybory w Bytomiu, gdzie wyborcy wystąpili wbrew komitetowi centrowemu, a zatem, jak „Schl. V.-Ztg.” twierdzi, przeciw duchowieństwu. A jak to? Czy to do komitetu należeli sami księża? A czy to wszyscy księża bez wyjątku w obwodzie wyborczym byli za kandydatem komitetowym? A czy to komitety wyborcze są tylko na to, aby na swoim postawić, a wyborcy tylko na to, aby ich

rozkazu słuchać? A czy to komitet nie może także pomylić się i rozminąć najzupełniej z wolą i życzeniami wyborców, jak się to w Bytomiu tak jaskrawo pokazało? — Zaprawdę, kto sobie to wszystko bez uprzedzenia rozważy, ten musi sobie powiedzieć, że mniejszość i jej przewodnicy nie mają powodu do gniewania się i czynienia ludowi i gazetom przymówek. Jeżeli ci mają winę, że się komitetowi oparli, to komitet zawinił, że się ogłędniej i przezorniej do sprawy nie zabrał.

Teraz jeszcze słowko, mogące przyczynić się do zastósowania też i większej pobłażliwości dla wyborców bytomskich, a dla ludu w ogóle i jego gazet, jeżeli takowe zmuszone są wystąpić w sprawach czysto świeckich w przeciwieństwie do Przew. duchowieństwa. Otóż od naszych poczytywych wyborców polskich wymaga się, aby się bezwarunkowo i z milczeniem poddali wyrokowi komitetu wyborczego, a skoro inaczej głosują, piętnuje się ich i gazety polskie mianem odszczepieńców, buntowników, socjalistów i t. d. Ale czy to tylko lud ma obowiązek poddawać się w niemem posłuszeństwie, a nie także duchowni? Czy to księżom wolno nie tylko nie słuchać na postanowienia komitetu wyborczego, ale owszem im się opierać i zawiezywać się nawet w komitet nowy, tamtemu przeciwny? Czy to tak nie działo się w opolskiem, w gliwicko-lublinieckim, niemodlińskim, pszczyńsko-rybnickim, strzelecko-kozielskim, gdzie jedni księża występowali przeciwko drugim, agitowali przeciwko kandydatom przez legalny komitet postawionym, nawet gdy ten kandydat sam był księdzem, jak np. w Opolu? Czy nie wzięli się w nowe komitety, wzywając otwarcie do nieposłuszeństwa dla pierwszych, i tak rozrywali zgodę pomiędzy wyborcami i wystawiali sprawę katolicką na szwank i niebezpieczeństwo? — Od kogo to, proszę, pochodziły przykład? Kto daje zgorszenie ludowi i bałamuci go? A któregoż to z swoich rozdwojonych przewodników mają wyborcy słuchać? Tak, gdyby to wybory odbywały się podług parafii, toby parafianie mogli iść za swoim proboszczem; ale niestety detychczas okregi wyborcze nie uwzględniają granic parafialnych lub dekanalnych.

Nigdy nie czytaliśmy, aby „Schl. V.-Ztg.” miała choć słowko napomnienia — nie mówimy nagany — dla owych duchownych, którzy się tak z pod ogólnego prawa wyłamywali, udając, jakoby nie widzieli i nie słyszała, co się to u nas działo. Ale to rzecz naturalna; bo ci opozycyjni duchowni należeli do jej własnej partii, do tych, co byli za pomnożeniem wojska i ciężarów. Takie postępowanie gazety wrocławskiej jest stronnictwem, niesprawiedliwym i niezgodnym z zasadami chrześcijańskimi, które zakazują używać dwójakiej miary.

Szanownych konfratrów zaś proszę najuprzejmiej, aby się moimi wywodami nie uczuli urażonymi, gdyż nie mam wcale na myśli, kogobądź obrazić lub duchownemu stanowi w czembądź uchybić. Wystąpiłem

wszystkich w swe sieci. O dzięki Ci, Boże, dziś się sieć i zerwały, teraz mogą się spokojnie już do grobu na wieczny sen ułożyć.

Gdyby Ojciec Serafin nie był tego wszystkiego wypowiedział tak przekonującym, z serca pochodzącym głosem, gotów był ten i ów przypuszczać, że ten poważny, zgrzybiaty pustelnik chyba zmysły postradał. Na waryata, człowieka chorego na umyśle, jednak Ojciec Serafin nie wyglądał. Ze słowa jego były prawdziwe, dowodziło i całe zachowanie się Rodryga, bladego jak ściana. Obawiając się skutków, jakie to niespodziewane zupełnie odkrycie tak pilnie strzeżonej tajemnicy i zbrodni Inez i jego samego na obję sprowadzić musiało, chciał się już z cicha wymknąć ze sali, kiedy go na rozkaz pustelnika przytrzymało.

— Nie wasz to syn, — rzekł wtedy pustelnik do Ferdynanda i Eugenii, — wy rodzice, których przez tyle lat utrzymywano w błędnym mniemaniu. Wasz syn znajduje się chwilowo gdzieś indziej!

Tu Ojciec Serafin opowiedział wobec całego zebrania, które ze zdumienia nie mogło przyjść do siebie, krótkimi a dobitnymi słowami, co dla wytłómaczenia swego postępowania powiedzieć się należało. Ego-

— Raczej dzień sądu dla niego i dla jego matki, — rzekł surowo pustelnik, wskazując ręką na Rodryga, a potem dodał głośno, zwracając się do zdumionego całym tem zajściem króla: — W imię Boga żywego wzywam i ciebie, królu, i was, Ferdynandzie i Eugenio, abyście się kazali wszystkim zatrzymać. A ty, — tu zwrócił się ku Rodrygowi ku najżywszemu przeobrażeniu wszystkich obecnych, — ty sprzymierzeńcze ducha nieczystego zasię! Zedrzyjcie z niego złoto i drogie kamienie, a natłóćcie nań kajdany, jak na zbrodniarza! Przecz od ołtarza z tobą, precz od boku tej dziewczyny a córki królewskiej, którąś sobie chciał zdobyć haniebnym podstępem! A wy porzućcie go, niech dla was będzie obcym, bo on was wszystkich oszukał i omamił. Na jego czole widnieje piętno hańby, na jakie najpodlejszy zbrodniarz chyba tylko zasługuje.

— To syn mój! — przerwał mu Ferdynand, drżąc z niepokojem i oburzenia wewnętrznego. — Dla czego łżysz go w ten sposób, Ojczy, a z nim i nas, jego rodziców?

— Syna twego nie łżę, — odpowiedział Ojciec Serafin, — tylko oburzam się na fałsz i kłamstwo, które przez tyle lat jak podstępny pajak omotało was



jedynie, aby się przystąpić dobrej sprawie, aby się przyczynić do zakończenia niesmacznych i niebezpiecznych sporów, z których nikt pociechy i korzyści nie ma, chyba nasi nieprzyjaciele. A zatem zapomnijmy, co podczas walki wyborczej zaszczyt, podajmy sobie bratnie dłonie do zgody w miłości i współczułości chrześcijańskiej, a ku temu starajmy się przede wszystkim, aby się pomiędzy duchowieństwem a ludem nie wbił klin i dla tego niechaj Wielebnym księża, chcąc lud pouczyć lub gazetę polską w czemś sprostować, zechcą się niemi posługiwać i w nich do ludu się odzywać, a nie w gazetach niemieckich, których lud nie czytuje.

**Z Koziełskiego.** Coraz to bardziej widzimy, że Schl. VZtg. na duchu słabiej, a im bardziej gazety polskie a teraz i niemiecko-katolickie, które z centrum trzymają, wyzywa, tem więcej powagę u swoich abonentów gubi. Najlepiej się przekona od kwartału o skutkach swoich bałamuctw i wielu daremnych gadanin. Na początku Maja spodziewaliśmy się, że Schl. V. Ztg. tylko na jaki dzień, z omyłki, słabe okulary zawiesiła. Widzimy jednak, że do dzisiaj jeszcze patrzy przez te same okulary, więc nie widzi, co pisze; musimy jej przebaczyć. Uważamy, że ta gazeta od niejakiego czasu wiele krótszą ma pamięć, niż 80-letni starzec. Ze starcami o słabej pamięci trzeba mieć cierpliwość; więc i ty „Katoliku“ miej z ową gazetą cierpliwość, bo ona wcale zapomina, co przed ćwierć rokiem mówiła lub pisała.

Każdy na G. Szląsku dobrze czuje, że Schl. V. Ztg. zmieniła, wielu zacnych mężów do błędu wprowadziła, a przez swoje postępowanie w Bytomskiem wiele zgorzienia sprawiła i że w ogóle już nie jest taką gazetą, jak dawniej. Ten zarzut musi sobie Schl. V. Ztg. dać spodość, a potem pycha zawsze przed upadkiem idzie. Ona się już od dawna wznosiła na stopień sędziego gazet polskich na G. Szląsku; tymczasem dziś sama osądzona, a wielu z tych, co jej wierzyli, dadzą jej od pierwszego Lipca pokwitowanie.

Schl. V. Ztg. puściła centrowy, a ciągnie obecnie powrót konserwatywny. Ciekawi jesteśmy, jak się konserwatyści pani mamie we Wrocławiu i jej córce w Raciborzu za ich ostatnie usługi wypłacą. Lecz i to dobrze, żeśmy kobuska po pierzu poznali; mamy lepsze okulary od niej.

— Schl. V. Ztg., pobita w walce wyborczej tak sromotnie, chce się ratować przez to, że siadła na konika „wielkopolskiej agitacji“ i najeżdża na polskie gazety górnośląskie. Powążyła się napisać, że to, co redaktorzy polskich pism piszą i robią, jest po prostu zbrodnią (!?) Dobrze, że Schl. V. Ztg. nie jest prokuratorem, gdyżby pewnie wszystkich redaktorów na całe życie do więzienia wtrąciła. Dowodów „zbrodni“ naturalnie nie przytacza owa gazeta i wie dla czego: bo ich nie ma. Wielkie pytanie, gdzie się też podziła sprawiedliwość chrześcijańska u tej gazety? Wsiąka pewnie w służalczość redakcyi względem rządu i względem tych, u których żłobu redaktorzy stoją. Schl. V. Ztg. pozostaje już od kilku tygodni bez stałych zasad i jest chorągiewką na dachu, którą obracają magnaci i konserwatyści.

— Schl. V. Ztg. zakrywa się we walce przeciw p. Szmuli i gazetom polskim duchowieństwem górnośląskiem. To jest też znakiem, że cierpi, jak „Germania“ napisała, na „wewnętrznej nieprawdzie“. Albowiem wielu z Duchowieństwem nie zgadza się z nią. I nie może być inaczej; Duchowieństwo nasze zbyt dobrze zna stosunki i zbyt się szanuje, aby miało się łączyć z partją Schl. V. Ztg., która z centrum nie tylko się wyłamała, ale nadto sprawie katolickiej szkodzić się starała i miejscami istotnie zaszkodziła. Schl. V. Ztg. wie dobrze o tem, że bardzo wielu księży nie godzi się z nią, bo księża piszą do niej listy naganne. Oczywiście, że tych nagannych listów nie ogłasza, ale niech wie, że „Katolik“ dostaje od księży odpisy listów a przeto wie, co w nich stoi. Dla tego niech nie udaje, jakoby Duchowień-

stwo stało za nią, bo to nieprawda. Za nią stoją przeważnie wielcy panowie, którzyby przez nią chcieli mieć wpływ na naszych Księża do swoich celów.

— Wybory ścisłejsze (stichwahlen) odbyły się w całych Niemczech w Sobotę. Tylko w Bawarii głosowano w Poniedziałek.

Przy pierwszych wyborach zyskało centrum 79 posłów; przy wyborach ścisłych, do tej chwili znanych, jeszcze 8 posłów; razem liczy centrum 87 posłów, a oprócz tego 3, którzy są za wojskiem.

Polacy wybrali przy pierwszych wyborach 12 posłów; przy ścisłych jeszcze 7; razem mają 19 posłów czyli o 2 więcej, niż w przeszłym parlamencie. Po raz pierwszy też wybrali polacy Warmiacy, w obwodzie olsztyńsko-reszelskim, Polaka, ks. dr. Wojszlegiera.

Konserwatyści mają ogółem do tego czasu 66 posłów; liberały 41 posłów, postępową partya ludowa 20 posłów, wolnomyślnestowarzyszenie 11 posłów, południowo-niemiecka partya ludowa 10 posłów, Welfowie (Hanowerczy) 6 posłów, antysemici (nieprzyjaciele żydowszczyzny) 17 posłów, a cyaldemokracy 44 posłów. Kilkunastu posłów nie należy do żadnego stronnictwa czyli partji i nazywają się „dzikimi“.

Jeszcze brak wiadomości z 30 okręgów wyborczych, więc jeszcze nie wiadomo dokumentnie, ilu posłów każda partya liczyć będzie.

Gazety rządowe zaczynają obliczać, ilu posłów nowych jest za wojskiem, a ilu przeciw wojsku. Dokładnie nie można powiedzieć o tem nic pewnego. Rządowcy się pocieszają, że rząd zdławi większość posłów na swoje strony skłonić. W przyszłym „Katoliku“ da się to pewnie już obliczyć.

## Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

### Wiadomości z całego świata.

**Niemcy.** W Strasburgu i Lubece (Lübek) zaszły z powodu wyborów zaburzenia. W Lubece odbyły się wybory ścisłejsze już 22 Czerwca między postem wolnomyślnym a socjalistą. Skoro stwierdzono, że post wolnomyślny zwyciężył większością tylko 150 głosów, socjaliści rozbiegli się po mieście i zaczęli w zaciętości swej wybijać szyby, hałasując i łącząc przywódców partji wolnomyślnych. Po pewnym czasie udało się policji przywrócić spokój.

— W stolicy Bawarii Monachium (München po niemiecku) zachorował cały regiment żołnierzy z przyczyn urzędowo jeszcze nie stwierdzonych. Dziesięciu żołnierzy dotąd umarło. Właściwą przyczyną mają być popsute jarzyny suszone, które żołnierzy żywiono. Zaniepokojenie z tego powodu w mieście wielkie, tem więcej, że władze wojskowe o całym zajściu milczą.

**Austria.** Ośmiu studentów rusińskich, którzy swego czasu na wiedeńskim dworcu kolejowym w haniebnym sposób ubliżyli księdzu arcybiskupowi Sembratowiczowi, policja przyaresztowała i odstawiła do więzienia. Wytoczą im za to proces, który naturalnie skończy się surowym ukaraniem winowajców.

**Francya.** Owe pasjery, które niby skradziono posłowi angielskiemu, okazały się prostym fałszerstwem! Owi posłowie, którzy, wierząc w ich prawdziwość, zaczęli w sejmie posta Klemansa i zarzucili mu przekupstwo i zdradę kraju, padli ofiarą swej łatwowierności. Naczelny redaktor gazety, która zapowiadała, że wkrótce dostarczy jeszcze więcej podobnych pism, jak i niejaki Norton, podejrzany o stałszowanie dokumentów, zostali w Piątek wieczorem przyaresztowani. Norton przyznał się do zarzuconej mu zbrodni, dodając, że fałszerstwo popełnił na mocy wskazówek, jakie mu ów redaktor podał. Piękne rze-

— Stary Juan, krewny Miguela, — tak kończył swą opowieść Ojciec Serafin — na łóżu śmierci wyjawiał mi wszystko to, com wam co dopiero opowiedział. Teraz oto wiecie, jakim był los waszego dziecięcia, Don Ferdynandzie, tego samego, która bez domowego ogniska, bez przewodnika, nawet bez nazwiska przybyło do obozu hiszpańskiego i do tego wprost do was. Wśród bólów i niedostatku wzrósł ten wasz syn, rzucony na pastwę wichrom i burzom. Na dobិតkę wszystkiego kazaliście go jeszcze, jakem słyszał, sami odsunąć od świata i umieścić w klasztorze, aby go uważano za umarłego dla tej, która nie zważając na zalety zewnętrzne, dała mu pierwszeństwo przed innymi młodzieńcami. Naprawcież błąd i połączcie ich teraz, gdy już nie zachodzi żadna przeszkoda. Słuchajcie Opatrzności Bożej, która widocznie nad biednym, prześladowanym, prawdziwym Rodrygiem czuwała!

Kiedy skończył, wszystkich oczy były pełne łez, on sam był tak wzruszony, że zaledwie mógł mówić. Najwięcej i najrzewniej płakali oboje rodzice, mianowicie matka, którą z trudnością tylko utulono.

Wtem za drzwiami dały się słyszeć kroki nadchodzących osób.

— To wasz syn! — rzekł król.

— O nie, teraz niech jeszcze nie przychodzi, — błagała Eugenia; — boję się, aby mnie radość nie zabiła. O Boże, to zawiele naraz.

czy, nie ma co mówić! Jak słysząc zresztą, mają być zarządzone dalsze aresztowania, bo w tej nieczystej sprawie umaczało palce więcej jeszcze ludzi.

— Prezydent Karno powrócił już do zdrowia. Widocznie nie musiało być tak źle, jak początkowi donoszono.

**Anglia.** Izba niższa poselska przyjęła ostatecznie paragraf czwarty ustawy o samorządzie Irlandji. Jeżeli cała sprawa takim wolnym krokiem dalej postępować będzie, to doprawdy nie wiadzieć, kiedy się obrady skończą. Prezydent ministrów Gladstone nie cofa się wprawdzie ani na krok od przeprowadzenia raz powziętego zamiaru, ale też nie działa, aby sprawę przyspieszyć. Obrady takie bez końca gotowe zniechęcić i tych posłów, którzy dotąd przy nim stoją.

— Sekretarz parlamentarny z ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na temże posiedzeniu, że owe pisma, o jakich była mowa w sejmie francuskim, a z których miało wypływać, że rząd angielski postępować będzie, to doprawdy nie wiadzieć, kiedy się obrady skończą. Prezydent ministrów Gladstone nie cofa się wprawdzie ani na krok od przeprowadzenia raz powziętego zamiaru, ale też nie działa, aby sprawę przyspieszyć. Obrady takie bez końca gotowe zniechęcić i tych posłów, którzy dotąd przy nim stoją.

— Przy ćwiczeniach okrętów angielskich na morzu Śródziemnem zderzyły się dwa okręty wojenne. Jeden z nich „Wiktorja“ został tak uszkodzony, iż się natychmiast przewrócił i utonął. Ze znajdujących się na nim żołnierzy i załogi okrętowej w liczbie 718 uratowano tylko 262 żołnierzy i 34 oficerów. 422 osoby wraz z głównodowodzącym (admiralem) nazwiskiem Tryon, znalazły śmierć w falach morskich. Drugi okręt ocalał wprawdzie, ale trzeba go było natychmiast zawieźć do portu i szkodę wyrządzoną naprawić.

**Tureya.** Jak z Londynu donoszą, miano w Konstantynopolu odkryć spisek na życie sułtana. Podejrzenie o udział w spisku tym padło także na ministra spraw wewnętrznych, którego z tej przyczyny kilkakrotnie badano. Zdaje się, że ktoś go fałszywie posądził i zadenuncyował. Kilku ludzi, pomiędzy nimi dwóch pułkowników straży ogniowej uwięziono jako podejrzanych i wygoniono z kraju.

### Wiadomości bliższe i dalsze.

**Bytem.** Ponieważ dzień 2 Lipca przypada na Niedzielę, przeto winna służba już z dniem 1 Lipca br. (Soboty) objąć swe nowe miejsce (§ 42 prawa służbowego).

— Nie mniej niż 16 deputowanych miasta będzie się w tym roku obierało. Po upływie czasu, na który ich obrano, ustępują bowiem z 1 klasy: pp. Dresdner, Sorauer, Rupprecht, Schölling i jeszcze jeden, na którego los padnie; z 2 klasy: pp. radzca Morgenroth, Hakuba, Hepner; trzech zmarło, jako to Grossmann, Nothmann i Linke; z 3 klasy: pp. kupiec Em. Böhm, inspektor górniczy Liss, księgarz Waldner i jeden, na którego los padnie; umarł właściciel domu Letzel. Wybory odbędą się dopiero w Listopadzie. Tylko ci, którzy będą w spisie obywateli umieszczeni, będą mogli wybierać, a spis ten zostanie sporządzony tak samo, jak spis do ostatnich wyborów do parlamentu. Zostanie on niebawem wyłożony i wtedy niech się każdy przekona, czy jest zapisanym, czy nie. Kiedy wyłożenie listy nastąpi, nieomieszkamy szanownym Czytelnikom donieść.

— Sąd rzeszy, zatem najwyższa instancja sądowa, zawyrokował, iż nabywca kamienicy może zerwać kontrakt kupna, skoro się przekona po zawarciu kupna, że w domu nabytym jest grzyb. Jeżeli jednak kupującemu udowodnić można, że ktoś inny zwracał mu uwagę na to, aby zrewidował dom poprzednio i przekonał się, czy grzybu nie ma, a kupujący rady nie usłuchał, natenczas od kontraktu ustąpić nie może. A zatem baczność przy kupowaniu kamienicy.

Jeszcze Ferdynand nie zdołał wyjść i wypełnić jej życzenia, kiedy drzwi się otworzyły, a w nich stanął — Karlos.

— Synu mój, Rodrygo jedyny! — krzyknęła matka, nie mogąc się wstrzymać na jego widok, i wyciągnęła ku niemu ręce.

W jednej chwili Karlos pojął, dla czego go wypuszczono z klasztoru i kazano mu przybyć na pokoje królewskie; jednym susem poskoczył ku swej matce i okrył jej ręce gorącymi pocałunkami. Eugenia z nadmiarem radości omdlała.

Opisać radość i szczęście wszystkich znanych nam osób, prócz naturalnie owych dwóch: Iaczy i fałszywego Rodryga, czyż zdoła pióro zwykłego opowiadać? Lepiej nie kuścić się o to.

— Opatrzność Boska czuwa! — Trzy te słowa nie schodziły nikomu z ust, kto był świadkiem tak wyraźnego na to dowodu.

W kilka tygodni potem zmarł na ręk swego wnuka stary Don Alwar, którego zwłoki pochowano z wielką uroczystością. A jeszcze kilka tygodni później arcybiskup Zamory w pięknie przybranym kościele związał stulą na zawsze córkę królewską z podrzutkiem z Granady.

KONIEC.

nia wzruszona do głębi padła omdlała w ramiona królowej, a Estrella, jak przypuszczać należało, w duszy swej zasyłała gorące modlitwy dziękczynne do Stworzyciela świata, że w ostatniej chwili pokierował całą sprawą i jej losem ku dobremu. Ogromem winy przybitego i opuszczonego Rodryga studzy królewscy odarli z nie przysługujących mu oznak i drogich szat i oddali go pod szeląg straż gwardji królewskiej.

— Sprawiedliwe są sądy Boże, — wyrzekął wychodząc z sali. — Syn prawdziwy oplakuje swój los w celi klasztornej, ale niewinnie, i dla tego czeka go nagroda, mnie zaś kara, hańba i więzienie!

Czyż byłby się spodziewał, że te dzwony, które wciąż jeszcze brzmiały w stolicy, głosząc radość i wesele, miały właśnie jemu i jego matce ogłaszać smutek i rozpacz?

Król posłał oczywiście natychmiast jednego z rycerzy do pobliskiego klasztoru dominikańskiego z rozkazem, aby oddanego w ręce wielbnych ojców młodzieńca wywołono z klasztoru i aby go niezwłocznie przeprowadzono do zamku królewskiego. Tymczasem jednak zabronił mówić mu o tem, co na zamku zaszło.

W pokoju królewskim, kiedy goście weselni już się porozchodzili do domu, widać było jeszcze dłuższy czas bade gremo ludzi, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się opowiadaniu Ojca Serafina. Byli tam król z królową i Estrella i Ferdynand z Eugenią.



— Zeszłego tygodnia odbyło się tu zebranie zarządów cechowych z okręgu wyborczego Bytomsko-Tarnowskiego w celu naradzenia się, jakby p. majora Szmulę spowodować, aby sprawę rzemieślniczą w parlamencie poruszył i nieco dla niej wywalczył. Ostatecznie postanowiono wybrać komisyjną składającą się z 5 członków, i to z 3 obywateli Bytomskich, 1 z Tarnowskich Gór i 1 z Królewskiej Huty, która panu osłowi przedłoży swe życzenia, skoro do Bytomia znów zawita.

— W przyszłym numerze zaczniemy drukować nadzwyczajnie zajmującą i piękną powieść pod tytułem: „Kto z Bogiem, Bóg z nim”. Powieść ta będzie jeszcze więcej zajmująca jak ta, którą w dzisiejszym numerze kończymy. Zwracamy na to uwagę wszystkich lubowników pięknych powieści, a mianowicie niewiast. W nowej powieści zachodzi pewna niewiasta wielkiego ducha, która z okropnych niebezpieczeństw się wyratowała za pomocą silnej wiary i ufności w Opatrzność Boską.

— Dla tych szanownych abonentów „Katolika”, którzy go sobie na pocztę zapisać zamierzają, znajduje się na 3 stronie dzisiejszego numeru kwit pocztowy, który wypełniony i podpisany na pocztę oddać należy. Nie dodajemy kwitu tego osobno, jak po inne razy, ponieważ pocztą na to nie zezwala. Mamy nadzieję, że z tego ułatwienia skorzysta jak najwięcej Czytelników.

**Szombierki.** Piekarz Mróz ze Szombierk wracał pewnego wieczora zeszłego tygodnia do domu, podwiedawszy swych odbiorców, a miał przy sobie 140 m. pieniędzy, które od odbiorców odebrał. Zmęczony podróżą i odurzony zbyt użytych trunków, usiadł w rowie, zaczął liczyć pieniądze i przytem usnął. W Orzegowie spotkał o tym czasie kilku młodzieńców, jakiegoś obcy mężczyzna, który, jak mówił, zdążył do Bytomia, a nie znając drogi, poprosił ich, aby go odprowadzili do Szombierk. Tuż przed Szombierkami ujrzał piekarza śpiącego i ciekli go obudzić i zabrać ze sobą, ale obcy wstrzymał ich od tego. Krótco potem podziękował obcy uprzejmym młodzieńcom za odprowadzenie i oświadczył, że już teraz do domu trafi. Podpadło im to, dla tego nie poszli do domu, lecz zaczęli się w bliskości uspiętego piekarza. Krótco potem ów obcy powrócił, zaczął nim potrzebować, a nie mogąc się go dobrać, zabrał mu pieniądze i zegarek i uciekł. Wtedy przybiegli młodzieńcy, przebudzili po długich usiłowaniach śpiącego, a dowiedziawszy się, co mu skradziono, udali się w pogon za rabusem, ale go już nie zdołano przyłapać.

**Lipiny.** W pogrzebie śp. ks. dziekana Michałskiego wzięło udział 75 księży. Wśród publiczności widziano także hrabiego Bailestrem, nadburmistrza Bytomskiego, posła do parlamentu p. dr. Stephana z Bytomia i wiele innych znaczniejszych osób. Udział ludu był bardzo wielki. Mowę niemiecką miał przewieleb. ks. Lang-r z Krakowa, polską na cmentarzu przew. ks. komisarz Nerlich.

**Król. Huta.** W bliskości pieców wapiennych na szosie Bytomskiej napadł jakiś mężczyzna na właściciela doróżki Jana Chroboka. Napastnik wsięgnął konia w przykopę, tak że wóz się wyrócił, a Chrobok spadł i stracił przytomność. Korzystając z tej okoliczności, rabuś zabrał mu zegarek, dwie dery i 10 fen. i umknął.

**Królewska Huta.** Pewien kupiec zadenuuncyował mistrza ślusarskiego D. tuż o fałszerstwo zupełnie bez przyczyny. Oskarżonego wzięto do więzienia i trzymano w nim przez 6 tygodni, zanim się niewinność jego wykryła. Tymczasem wierzyliście, nie dowierzający sprawie, kazali go do szczytu wyłanować, tak że, kiedy wyszedł z więzienia, ujrzał się zupełnie zrujnowanym. Denuncyant tymczasem umknął, a jego majątek nie wystarczył, aby pokryć szkody, które pokrzywdzony i niesłusznie posądzony mistrz ślusarski poniósł. Czy to nie dowodzi jasno, iż konieczne potrzeba prawa, aby niesłusznie więzionym państwo dawało pewną sumę na odszkodowanie poniesionych strat?

— Złodzieje zakradli się pewnej nocy zeszłego tygodnia do dzierzawy ogrodu cesarskiego i usiłovali wykraść z jego chlewa dwie świny, które miały zostać niebawem zabite. Już im się udało otworzyć przemocą drzwi i świny na podwórzu wypędzić, kiedy właściciel, przebudzony szmerem, jaki przytem powstał, udał się na podwórze i spłoszył śmiałych złodziei. Śmiałość ich była rzeczywiście niezwykła, jeżeli się zważy, że w tymże domu znajduje się piekarnia, z powodu której ludzie przez całą noc są na nogach.

**Górne Hajduki.** W tutejszej gminie uchwalono polepszyć pensye nauczycielskie. Wedle tej uchwały wynosi najniższa pensya 900, najwyższa 1800 marek, oprócz tego wolne mieszkanie i opał. Jeżeli regencya potwierdzi nowy plan, natenczas będą tutejsi nauczyciele pobierali najwyższe pensye nauczycielskie na całym Górnym Śląsku. Pensye te dochodziłyby z dodatkiem państwowym aż do wysokości 2700 marek.

**Bismarkhuta.** Pewien urzędnik z Bismarkhuty, nazwiskiem Helmkampff, nie pokazywał się od Czwartku 22 bm. Z początku nie zważano na to, kiedy jednak w Sobotę z mieszkania jego czuć było zaduch

trupi, otworzono przemocą drzwi i znaleziono go nieżywym. Śmierć nastąpiła przez porażenie.

**Michałkowice.** W przeszły Piątek odprowadziliśmy zwłoki śp. Franciszka Howańca z Michałkowic na wieczny spoczynek, który przy pracy swej śmierć znalazł. Liczył on dopiero 27 lat. Matka staruszka straciła w nim syna, który miał być jej podporą, żona swego ukochanego męża, dzieci swego ojca, a nasz związek dobrego i trzeźwego członka. Fr. Howaniec jest trzecim członkiem z rzędu w tym roku, którego nasz związek ze swoim szlenderem odprowadził do grobu. Niech odpoczywa w pokoju.

**Ruda.** Przy pożarze, jaki się tu w Sobotę 17go bm. stoczył, pozwolono ludziom nim dotkniętym umieścić w kościele tymczasem uratowane z ognia przedmioty. Z przykrością tej skorzystali niesumieenni ludzie, aby sobie niektóre rzeczy przywłaszczyć. Kilku takich lubowników cudzych rzeczy przyłapano na gorącym uczynku.

**Potom, pow. Gliwicki.** Jeszcze przy żadnych wyborach nie byliśmy w takim kłopotcie, jak przy obecnych. Używano tu wszystkiego, aby lud nakłonić do głosowania na księcia Raciborskiego. I tu wzmawiano ludziom najrozmaitsze rzeczy, że nie chodzi o wojsko, tylko o dobro ludzi i t. p. A gazety polskie wciąż pisały, że jedynym prawym kandydatem centrowym jest p. Metzner. Dla tego udało się kilku osobom na probostwo, ale o dziwo! i tu im powiedziano, żeby na księcia Raciborskiego głosowali. Nie było na probostwie jak po inne lata kartek na p. Metznera, tylko na księcia Raciborskiego i tak się stało, żeśmy tylko 7 kartek, któreśmy przypadkowo odebrali, na pana Metznera oddać mogli. Wiarusyl widziecie sami, jak konieczne potrzebne jest, żebyście gazety polskie czytali, żebyście się pouczyli, jak sobie postępować macie, bo ten grosz, który na gazetę wydacie, stokrotnie się zwróci. (Niech kto tą sprawą się zajmie, a prześlemy na jego ręce kilka numerów „Katolika” na rozdanie pomiędzy ludzi przed rozpoczęciem się kwartału. — Red.)

**W. Strzelce.** W Sobotę wieczorem pokłóciło się w karczmie w Petersgrat (?) czterech robotników, a kłótnia skończyła się bijatyką. Przytem jeden z nich, młody robotnik Dudek, uderzył starszego kamrata, robotnika Sterczyka, tak silnie ciężkim kijem, iż uderzony padł natychmiast trupem. Skoro o tem doniesiono krewnym zabitego, ta na widok trupa swego wujka padła rażona paralizem i rozstała się z tym światem na miejscu.

**Szymiszów.** W większym dole kapało się tu przed kilku dniami 7 chłopców z Szymiszowa. Dwoch z nich zaczęło naraz tonąć. Dwaj robotnicy więzienni, pracujący w bliskości, przyskoczyli w ostatniej chwili i wydobyli obu z wody, atoli jeden z nich, 10 letni syn komornika Titz, już nie żył.

**Racibórz.** W Sobotę po południu zniszczył pożar dom murowany robotnika kolejowego Sobeczki, dopiero przed dwoma laty wybudowane. Dwaj chłopcy w wieku 6 i 4 lat byli powodem powodem pożaru.

**Proślice w pow. Kluczborskim.** Wycużnik Lasota żył już od dość dawna w niezgodzie ze swym zięciem Michałem Glubą. Niedawno temu nawet kazał Lasota swego zięcia wyłanować za to, że mu nie wypłacił wycugu. Zięć poszedł tedy 18 bm. do niego, aby mu przedstawić, że tak nie powinien być uczynić, i przytem pokłócili się obaj, a w końcu dali się do bijatyki. Córka wycużnika a żona Gluby przybiegła na to i pomagała swemu mężowi, aż ojca siekiera i cepami ubito. Zamknąwszy potem mieszkanie na klucz, Gluba poszedł na pole, jak gdyby nie było nic nadzwyczajnego zaszło. Następnego nocy odwiózł atoli ciała zabitego na koniec pol Proślickich i rzucił je w żyto. Nazajutrz trupa znaleźli pastuchy i zawiadomili o tem policję. Podejrzanie padło natychmiast na Glubę, który się też zaraz do zbrodni przyznał. Okropna to zbrodnia! Czytając to, ciekłoby sobie, żeby to nie było prawdą, a jednak to jest prawdą!

**Opole.** Pewnego karczmarza zaskarżyła policja o to, że znalazł u niego 6 kieliszków do wina i 6 szklanek do grochu, nieznaczonych urzędowo (nicht geacht). Sąd uwolnił go jednakowoż od kary i kosztów, ponieważ oskarżony udowodnił, że kieliszków do wina używał dla siebie tylko, gdyż wino sprzedaje tylko fiaszkami. Oo się zaś tyczy szklanek do grochu, to sąd sam oświadczył, iż właściwie przepisu prawnego co do znaczenia szklanek do grochu nie ma.

— W odpowiedzi na osobne podanie w tym względzie prezydent regencyjy pozwolił na sprzedawanie wiśni i tereśni w budkach także w Niedzielę i święta z tem zastrzeżeniem tylko, aby przez czas wielkiego i popołudniowego nabożeństwa takowych nie sprzedawano.

— Do komisji targowej nowo utworzonej powołał magistrat między innymi także kupca p. Cytronowskiego i piekarza p. Olszowskiego. Obaj nie przyjęli wyboru. Na wniosek magistratu miano na nich za to nałożyć ósmą część podatku komunalnego więcej i to przez 3 lata. Pierwszy z nich przyjął ostatecznie wybór, drugiemu, który się wymawia zbyt pracą, dano 8 dni do namysłu. Bez słusznego powodu nie może się bowiem nikt od przyjęcia wyboru takiego usunąć.

**W Jaworze (Jauer) na Dolnym Śląsku** przyszło ostatniego Piątku do znacznych zaburzeń z powodu zebrania przedwyborczego. Kiedy wychodzono ze sali,

licznie zebrana publiczność rzuciła się na konserwatywnego kandydata, zanim się spostrzegł, obalono i obito go, i kto wie, co by się było jeszcze stało, gdyby kilku energicznych obywateli nie było go wyratowało i dało mu się ukryć w pobliskim Hotelu. Wzburzona ludność chciała za nim do hotelu podążyć i ustąpiła dopiero, kiedy wojsko zaalarmowane przy odgłosie bębnow przybyło na pole wybrków i kilkunastu przyaresztowało.

**Wrocław.** Najprzewiel. ka. Kardynał udał się w Niedzielę po południu do Berlina, ażeby nazajutrz rano poświęcić kościół św. Sebastjana. Pod wieczór wrócił Jego Eminencya, aby się w Środę udać na zamek Johannesberg (Szląsk austriacki) gdzie lato spędzić zamysła.

**Pila.** Po wielkim wylewie wody, jaki miasto Piłę w roku 1888 nawiedził, tegoroczna klęska znowu przez wodę spowodowana, tem dotkliwiej czuć się daje. 86 famlii liczących 327 głów utraciło mniej lub więcej swój zarobek, straty wynoszą przeszło milion marek. Aby więc przyjść w pomoc dotkniętym dopustem Bożym, utworzył się w mieście komitet, wzywający do wspomnienia tych biedaków. Wszelkie przesyłki pieniężne przyjmuje kasa miejska (Stadt Hauptkasse zu Schneidemühl).

**W Krakowie** odbędzie się pierwszy wiec katolicki w dniach 4 do 6 Lipca. Ojciec św. przesłał wiecowi błogosławieństwo w przekonaniu, że wiec ten przyczyni się jak najlepiej do ożywienia i wzmocnienia ducha katolickiego i świętych zasad Kościoła Chrystusowego. Komitet, zarządzający wiec ten, wydał już piękną odezwę podpisaną przez kilkadziesiąt obywateli wszystkich stanów, zapraszającą lud katolicki do jak najliczniejszego udziału w wiecu.

**Chicago.** Jeden z czytelników naszych donosi nam: W dniu 28go Maja b. r. zostały tutaj pochowane zwłoki śp. Elżbiety Mrozek. Rano około 7-mej godziny już się zaczęły powozy zjeżdżać i liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych tak z bliska jak i z daleka schodzić, aby oddać ostatnią przysługę śp. żonie swego dobrego i znanego przyjaciela. O w pół do 8 zostało ciało śp. Elżbiety, już w pięknej trumnie spoczywające, w niej na wieki zamknięte i przez członków Tow. Nar. Pol. Rz. kat. króla Mieczysława I do którego obywatel p. Mrozek należy, do kościoła św. Józefa odniesione, przyczem muzyka przegrywała hymny żałobne. Po mszy św. za duszę śp. Elżbiety, którą celebrował Przewiel. ks. Zaleski, tutejszy proboszcz i po odprawianiu wszystkich ceremonii, zawieziono trumnę karabanem w cztery konie zaprzętym na wieczny spoczynek. Jak liczne grono krewnych i przyjaciół brało udział w pogrzebie, dowodzi to, że więcej niż 30 powozów postępowało za karawanem. Ponieważ polsko-katolicki cmentarz jest bardzo daleko tutaj od nas oddalonym, dla tego dopiero około 1 godziny po południu zostały zwłoki śp. Elżbiety do grobu złożone. Oby ta ziemia dla niej była lekką.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

**Katowice.** Towarzystwo Górnośląskich Przemysłowców z Katowic i okolicy odbędzie w Niedzielę 2 Lipca o godzinie 4 1/2 po południu na sali p. Odoja, dawniej Mittmaana, pierwsze roczne walne zgromadzenie. Podług ustaw nastąpi wybór nowego zarządu, oraz sprawozdania sekretarza, bibliotekarza i kasyera z czynności czterech lat. Dla ważnych spraw na porządku dziennym będących prosimy członków o jak najliczniejszy udział i zarazem o łaskawe uiszczenie się ze zaległych składek. Przy sposobności tej donosimy, iż obchód pierwszej naszej rocznicy odbędzie się 9 Lipca w ogrodzie p. Kristufka w Katowicach podług następującego porządku. Rano o godz. 10 msza św. w kościele farnym na intencję Towarzystwa naszego zakupioną, po południu zaś rozpocznie się uroczystość o godz. 4 koncertem w ogrodzie, przyczem odbędą się stołowne deklamacje, śpiewy i rozmaite zabawy. Zapraszając jak najuprzejmiej na obchód powyższy wszystkie szanowne Towarzystwa Przemysłowe jako i inne związki polskie, spodziewamy się liczniego udziału, a przekonani jesteśmy, że każdy w gronie naszym jak najlepiej się zabawi.

Zarząd.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt (Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie Ces. poczty)

in  
w

Exempl. „Katolik” aus Beuthen OS.  
(exempl. „Katolika” z Bytomia G.-Sz.)

Eingetragen in der Zeitungspreisliste Nr. 36.

pro Quartal 189  
(na kwartał 189 )

Ort:  
(Miejscowość:)

Name:  
(Nazwisko:)

1 Mk. ist bezahlt.  
(1 mk. zapłacono.)

den

189

Imperialisches Post-Amt.

Kartkę niniejszą trzeba wypełnić i na pocztę oddać.



## Nowe agencyury.

Na „KATOLIKA“, „PRACE“ i „ŚWIATŁO“ przyjmują abonament:  
W Wieszowie p. Paweł Ogan i p. Mik. Grochut, kupiec  
W Welnowcu p. Maciej Tetzl, księgarz.  
W Dolnych Hajdukach p. Piecuch, kupiec.  
W Lipinach zamieszkał p. Ulfiński p. Teofil Dokupin.  
W Zależu zamieszkał p. Kopca p. Jochymski, mistrz ple-  
karski.  
W Zabrze p. Frano. Kowolik, skład obrazów, i Marya  
Januschowska.  
W Morgach p. Brzezina p. Jan Wienocek, kupiec.  
W Szarleju p. Łukasz Kalus.  
W Mikulczykach zamieszkał p. A. Schmidt p. Karol  
Balaś.  
W Zabrze B. (Krug-tr.) kupiec p. Aleks. Holowa.  
W Nakle p. Jan Borek.  
W Król. Hucie (Potorstr.) p. Em. Ignatowski.  
W Rosbarku kupiec p. Karol Krause.

Kto chce tanio i rzetelnie ubiory kupić,

niech idzie

## do starego Blumenfelda

w Bytomiu, Rynek nr. 24.

przy starej aptece.

## Złote 24. Złote 24.

Rynek 24.

Rynek 24.

Z powodu przebudowania i powiększenia lokalu handlowego mają być ogromne zapasy (kw.)  
**garderoby**  
dla mężczyzn i chłopców  
po każdej tylko możliwej  
cenie wyprzedane.

## BACZNOŚĆ!

Proszę czytać!

Każda gospodyni z Katowic i okolicy powinna mieć kawę, cukier, sód, mydło, ryż, sol, tabakę (presówkę), cygarety i inne towary korzenne kupować u kupców

**A. Lewandowskiego i J. Kuźaja w Katowicach,**  
ponieważ mają bardzo dobre towary, rzetelną wagę i  
usługę skóra. Obok składów korzennych są także desty-  
latory i wyszynki zaopatrzone w najlepsze gatunki wódek,  
tytułowi, jam. rumu, araku, prawdziwego konia-  
ku, bawarskiego i kulmbachskiego piwa,  
czystego wina owocowego, soku malinowego i  
wiśniowego, prawdziwego wina węgierskiego, wy-  
trawnego i słodkiego, tak ożywcze jak i chorobowym  
przez lekarzy poleconego, prawdziwego wina francuskiego,  
ozarwonego, hiszpańskiego, włoskiego i nadreńskiego. Z  
wymienionych towarów znajdują się wielkie zapasy na  
składach, dla tego można śmiało powiedzieć, że to są  
najlepsze źródła, gdzie można nie tylko wypić, ale i na  
wesoła, chrząstki, dla chorych i t. d. korzystnie zakupić,  
a kupuje się u awelch, na co powinniśmy pamiętać.

**A. Lewandowski mieszka niedaleko**  
Rynku, narożnik ul. Młyńskiej i Dworskiej.  
**J. Kuźaj mieszka na ulicy św. Jankiej**  
(Johannestrasse 7).  
**w Katowicach.**

## Największy skład towarów

w Katowicach ul. Grundmanna 2.

1000 sztuk ubiorów kamgarowych i szatowych od 10, 12  
15, 18, 20 mrk. itd. 500 sztuk ubiorów dla służebnych od 5, 6,  
7, 8, 10 mrk. 500 sztuk ubiorów dla chłopów od 2, 3, 4, 5 mrk.  
300 sztuk paletotów od 9, 10, 12, 15, 18 m. wybornie zrobionych  
i za dobre leżenie zagwarantowanych. Tureckie chustki, szaty na  
suknie, ozary kasemiry, katusy 20 fen., poszwy 20 fen., płótno  
i t. d. Kto tanio i dobrze kupił chce, ten niech idzie tylko do  
największego składu towarów (kw.A)

**Hugon Lipschütz**  
w Katowicach.

## J. Biedermann jr. w Laurahucie

sprzedaje dobrze i tanio: kasemir, podwójnie szeroki od 40 fen., szto-  
fy na spodnie od 25 fen., dobra gruba kuzbaja (fris) od 65 fen.,  
katna od 20 fen., barohan na suknie od 30 fen., poszwy od 20 fen.,  
dobre płócienné poszwy od 30 fen., wyspy od 25 fen., płótno na  
szapaski od 35 fen., wielkie modre szapaski od 50 fen., firanki od  
15 fen., obrodniki od 15 fen., adamaszek od 30 fen., adamaszek 3  
łokole szeroki od 80 fen., ręczniki od 15 fen., wielkie obrusy od  
1,50 m, chusty tybetowe od 1 mrk., chustki do szarżowania na sie-  
ble od 5 mrk. **Gardereba:** Wielkie ubrania szatowe od 12  
mrk., ubrania dla dzieci od 2 mrk., ubrania z materyi od 1,60 mrk.

## Wielki skład

szatowy na suknie, katunów, płótna, wysp, chu-  
stek do szarżowania na sieble, tureckich chustek,  
jedwabiu do szapasek, wstążek włosciańskich i  
wszystkiego stroju na wesoła. (Br. A 287/6)

## Wielki wybór

w ubraniach dla mężczyzn, chłopów i dzieci, oraz i paletoty,  
płaszczki i kaftanki

dla kobiet i dziewcząt.

Sprzedaje tylko dobry towar, za możliwie mało pieniędzy,  
aby moi odbiorcy byli w stanie bez pomocy za gotówkę towary  
potrzebne zakupić!

**Salo Weichmann'a następ.**  
w Burowcu przy targowisku.

## Siegersdorfskie zakłady Fried. Hoffmanna

dworzec Siegersdorf/Schl., linia Kohlfort-Breslau) dostarczają  
tanio w wszelkich kolorach i glazurach: najpiękniej-  
sze ferblendery, terakoty, tafele, kamienie trota-  
rowe i szamotowe, staroniemieckie piece, (H 21241  
dalej wytrzy, mało i nie-  
przemakalne **Żłobkowane dachówki** eserw., białe,  
wiel. łupki i pstro glazur.,  
pokrywają 3 razy więcej niż zwykła skorupa, 200-cent., wós obejmują  
około 4200 sztuk — Cenniki i próby na życzenie bezpłatnie.

**LANOLIN - Toilette - Cream - LANOLIN**  
fabryki lanoliny w Martinstadt p. Berlinom (kw. 93)  
**Znakomite** do pielęgnowania skóry.  
**Znakomite** do utrzymywania w czystości i po-  
**Znakomite** do utrzymywania dobrej skóry, krywania zaognień naskórných i ran.  
mianowicie u drobnych dzieci.  
Do nabycia w rurekach cynowych po 40 fen., w puszkach  
blaszanych po 20 i 10 fen. w Bytomiu u J. Duebeckiego, droge-  
ryi, Józ. Schedona, drogerii, A. Wehowskiego, fabry. mydła,  
i u A. Wermunda, w Gogolinie w aptece pod aniołem, w Li-  
pinach w aptece Jerzego Kukutseh, w Zabrze w apte-  
ce ryńskiej, w Rożdżeniu w aptece hrabskiej.

**E. Sachweh,**  
Król. Huta, rynek 15  
Wielki wybór wszo-  
kiego rodzaju zegarków, to-  
warów złotych, okula-  
rów i t. d. po jak najniższych  
cenach. (kw.)  
Reparacje wykonuje  
się pod gwarancją.

**Albert Mittek,**  
drogeria i handel farb,  
Bytom G-Szl., ul. Gliwicka 6  
poleca

na porę budowania:  
wszelkie rodzaje farb, kredy szło-  
mowej, gipsu, cementu, kwasu  
sólno, pedale, pokost (firnis),  
laki. (kw.)

**Ceny przy dobrym**  
**towarze najniższe!**

**Proszę czytać!**  
Skutkiem zasypki za-  
gotówkę polecam mój  
wielki skład ze-  
garków, złota i  
srebra i sprzedaje  
regulatory od 14 m., budziki od  
4 m., srebrne cyl. zegarki z zło-  
tym brzegiem od 13,50 m., praw-  
dziwe niklowe zegarki cyl. od 9  
m., niklowe taluszkiki od 1 m.,  
jako też złote krzyże, broszki, za-  
usznice itd. po tanich cenach w  
wielkim wyborze. (kw.93)

**Naprawy zegarków**  
i wyrobów złotych wykonuje się jak  
najszybciej, akuracie i tanio.  
**Paweł Köhler,**  
Bytom G-Szl., ul. Tarnowska 46  
blisko rzeknu.

**Bernhard Kober**  
jeden właściciel firmy M.  
Spiegel tylko w Bytomiu na  
rynku 4, poleca tylko rzetelny i  
dobry towar, wykonany  
**ubioru**  
dla mężczyzn i chłopców, palet-  
oty, płaszcze itd. po najtań-  
szych cenach, a nie, jak inni, okrzykają  
o wyprzedz. aby publiczność  
złodził. — O łaskę we względy  
się uprasza. (kw.)

**Masła Miodu**  
10 l. w pacz.  
z wolną  
przesyłką  
za zaliczką  
Masła z słodkiej śmietany, natu-  
ralnego gatunku stołowego 7,50 m,  
do pieczenia i gotowania tylko  
6,50 mrk., miodu pszczołowego, na  
turalnego i jasnego 5 mrk. Gę-  
stego pierza, białego jak śnieg,  
obfitującego w pach, dającego, za  
funt 2,50 mrk., nie datego 1 m.  
60 fen. (kw.A)

**Spitzer, Kopezyńce**  
w Galicji.

## Na wesoła itp.

polecam  
najlepszy cydr, wino mu-  
szkatowe i wódkę, także  
piwo  
po bardzo tanich cenach. (kw A)  
**F. W. Artl, Król. Huta.**

**Karol Kiełtyka**  
w Bogucicach p. Katowicami  
ma na składzie w wielkiej ilości  
małe obrazki Matki Boskiej Bo-  
gurodzkiej, łaskami słynącej, z mo-  
dliwą: Ucieczko grzesznych itd.  
po 5 fen. Żywot św. Franciszka  
Serafińskiego po 70 fen. Kalen-  
dars teryarski na rok bieżący  
po 30 fen. Handlarzom udziela  
się odpowiedni rabat. (866A)

## Dla dobra ludzkości!

Dotychczas ani trochę nie osł-  
nięto. Stare choroby nóg, przesta-  
rzałe wrzody żył odciekających (kras-  
ader), długoletnie liszaje, przesta-  
rzałe choroby płciowe leczą grun-  
townie i bez bólu pod piśmien-  
ną gwarancją po taniej cenie. Piś-  
miennie z tym samym skutkiem.  
**Franz Jekel, Wrocław, ulica**  
**Neudorf 3. (EB 37 39.)**

**Cierpiącym na odciski**  
polecam i wykonuję  
**kamasze**  
**jelonkowe.**

**Franz Kure, mistrz szewski,**  
Bytom, ul. Kościelna Nr. 13.  
(Kirchstr. 13).

Do rzetelnego i taniego wyko-  
nania (912A)

**robót szklarskich**  
przy budowlach

poleca się  
**M. Januschowska, wdowa**  
Zabrze G-Szl. ulica Cesarzewska.

## Tanio! Tanio!

**Dla handlarzy!**

**Ser w taflach**

po 15 marek centnar

**Piękne śledzie wędzone**

po 2 marki kopę

**Kor i do piwa skladowego**

1000 sztuk 1,25 mrk.

poleca (914A)

**D. Persikaner**

Katowice, rynek 4.

Szanownej publiczno-  
ści miasta i okolicy donoszę  
że się osiedliłem jako ze-  
garmistrz przy ulicy  
Cesarzkiej (Kaiserstr.) u p.  
Zomra. Przyjmuję wszelkie repara-  
ty zegarów i zegarków i wykonuję  
wszystkie roboty w mój zawód za-  
chodzące. Proszę publicz. o łaskę  
popieranie w moim zawodzie  
jako swego, rzecz za rzetelną i  
skorą usługę. (kw A)

**Ernest Alker,**  
zegarmistrz w Król. Hucie.

## Moją posiadłość

składającą się z domu przedniego  
i tylnego, ohlewów, stodoły, wiel-  
kiego ogrodu owocowego i 5 1/2  
mórg dobrej roli, zdanej na mlejar-  
na budowę lub na założenie ce-  
gielni, zamierzam sprzedać. Zgło-  
szenia pod A. B. 909 do eksp.  
„Katolika“ (909A)

Mam

## 2 posiadłości

razem z domem murowanym i skle-  
pem w dobrym położeniu z wol-  
nej ręki do sprzedania. (913A)

**Franz Widuch, Bujakow.**

## Posiadłość,

około 11 mórg włącznie 2 1/2 mor-  
gi łąki w wielkiej wsi kościelnej  
przy drodze bardzo ożywionej jest  
sraz przez H. Schönberg  
we Wirku do sprzedania. (907A)

## Sprzedaż młyna.

Posiadłość młyńska z 1 ame-  
rykańskim, 1 niemieckim i 1 hol-  
enderskim cylindrem, 1 holender-  
ganek szlif. ze znakom. całkowit.  
urządzeniem, opędzaną wodą pa-  
rą, 19 hekt 68 a. 40 kw. m. 1000  
łąki i składowe z budynkami  
mieszkalnymi i gospodarszymi ma  
być wkrótce sprzedana. (837A)  
**Fr. Schwieta, właściciel młyna**  
w Dzielkowicach p. Brzezinka.

W dniu Imienin  
naszego kochanego teścia  
**Piotra Wróbla**  
składają  
serdeczne życzenia  
złociowie  
**J. G. W. W.**  
i ich żony.  
Drajok, 28 Czerwca 1893.

## Bilanz

des Consum-u. Sparkassenvereins  
von Miedna  
eingetragene Genossenschaft mit  
unbeschränkter Haftpflicht  
pro Jahr 1892.

Waaren wurden eingekauft für  
4348,37 Mark. Reiner Gewinn be-  
trägt 124 Mark. Vom Letzteren  
wurden 12 Mark zum Reservefonds  
beigetragen. (911A)

Miedna, Kr. Pless, d. 24. 6. 93.

## Der Vorstand

Joh. Schwede, Clemens Hoffmann,  
J. Obetkon.

Od 1 Lipca br. mieszkam u  
mistrza krawieckiego p. Józefa  
Czernika naprzeciwko kościoła.

## Dr. Haegeler, lekarz

w Leśnicy.

Proszę szan. redaktorów w Nowej  
Dorocie i okolicy o poparcie w  
mom przedsięwzięciu. Polecam  
moje towary kolonialne,  
łokciowe i wszelkie wina  
po najniższych cenach. (885)

**Bernard Basan**

w Nowej Dorocie  
pod Zabrzem.

## „Wiarus Polski“

pismo dla Polaków ra obcozynie  
wychodzi trzy razy tygodniowo z  
bezpłatnym tygodniowym dodat-  
kiem religijnym, redagowanym  
przez ks. Dra Liissa. Prenume-  
rata na pozioie wynosi 1,50 mk.  
kwartał a z odnośzeniem do do-  
mu i m. 75 fen. (900A)



## Instrumenta muzyczne

dostarczają dobrze a tanio pod  
gwarancją. (M L1750)

**Dölling & Winter**

(Właściciel G. A. Dölling)

Fabr. instrumentów muzycznych,  
Markenkleben i/S.

Cenniki bezpłatnie.

## Dom murowany,

z 12  
pomieszczeniami jest w Carpa-  
rowie pod korzystnymi warunkami  
do sprzedania. Bliższych wia-  
omości udzieli eksp. „Katolika“ 902

## Dom murowany z 4 izbami

jest w Now. Reptach sraz z  
wolnej ręki do sprzedania. (915A)

**JÓZEF SZROETER**

w Orzegowie

## Dom

jest znów na sprzed. Gdzie? powie  
**Józef Nowak, księgarz**

787A) w Król. Hucie.

## Maglownia

dobra jest tanio na sprzedaż.

**Celbret, mistrz piekarski**

865Ab) B'skupica.

## 6500 mórg

przeważnie buraczanej i  
pszennej ziemi ma być za-  
raz rozparcelowane na do-  
bra rentowe. Bliższych wia-  
omości udzieli (860A)

**Fr. Kaźmierczak, kowal,**

Bytom, Palkermühlestr. 10.

Przew. ks. dz. ex. Michałskiego

z Lipin przeproszam publicznie za

12 bm. i proszę o przebaczenie. (894)

**FELIKS BOGDOL**

z Lipin.

Za długi, które moja żona Joanna

nie stoję i nie za nich płacić nie

będę. Jan Machulski w Nowych

Hajdukach (Grenzkol.) (919A)

Pownego i zdanego (908A)

## fornala,

żonatego, poszukuje przy dobrem

mycie i wolnem pomieszkaniu

spedytor

**Max Weichmann**

w Mysłowcach.

Wszystkim tym, którzy w  
pogrzebie sp. (916A)  
**Karola Sachy**  
udział brali, osobliwie Wio-  
lehn Józ. ks. Włocław. I. Ka-  
pel przy kościele św. Trójcy,  
składamy, serdeczne  
„Bóg zapłać“  
Orzegów, Bytom, w Czer-  
wcu 1893.  
Wszyscy jego przyjaciele.

## Przew. X. X. proboszczom

**Pawłowi Hadamczykowi**

z Wielkich Gozyczo

**Pawłowi Pierschkiemu**

z Gioraktowie

składa

**w dniu Imienin**

najserdecz. powituzowanie

**Związek kat. robotników**

parafii Łubedkiej.

Zabedy d. 29. Czerwca 1893

## Obwieszczenie.

**Sprzedaż drzewa i de-**

**sek w Niedoźwiedziem (Bärenhof)**

wypłana na Środe, 5-go Lipca nie

odbędzie się. (918A)

Halemba w Czerwcu 1893

**Nadleszczycy.**

## „WESTĘ“,

bank wzajemnych za-

bezpieczeń na życie

w Poznaniu

zastępuje pan (kw A)

## Otton Stoll,

kupiec w LAURAHUCIE

naprzeciwko szkoły katolickiej na

Wendzie i przyjmuje wnioski o za-

bezpieczenie na przypadek śmierci,

jak również kapitałów płatnych za

życia osoby zabezpieczonej, dalej

o zabezpieczenie posagów i t. p.

podług rozmaitych kombinacji.

Środek przewoźny

**krwawej blegunce**

polecony i z pewnością skutkujący

po 1 mrk. w król. uprzyw. aptece

w Oleśnie G-Szl. (kw.A)

## Maszyny

do szycia

i bicykle

z fabryki Seidel i Naumann sprze-

daje tanio za długoletnią gwaran-

cją. Zapłata ratami dozwolona.

(909A)

## Młody Luft

w Pyskowicach

Maszyny do szycia i innych

fabryk już od 45 mrk.

## Inwentarz

wiatraka holenderskiego

jest w dobrym stanie sraz tanio